



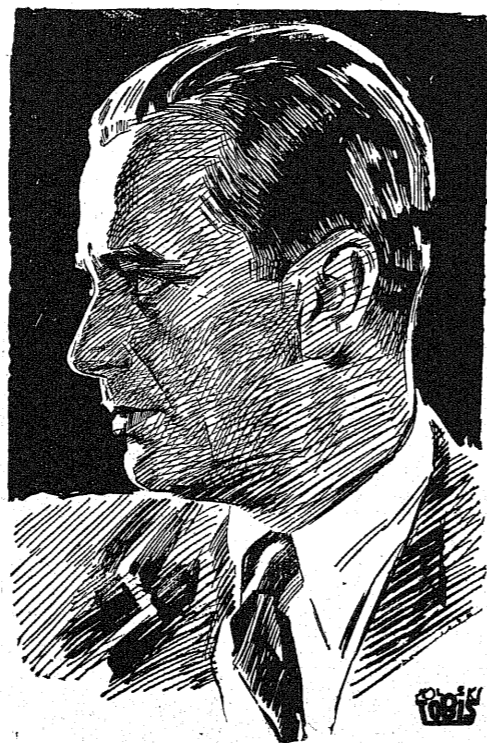
Margaret Sullivan i Robert Taylor w filmie „Trzech Kamratów”



Laurel i Hardy w nowych rolach. Będzie to film „Swiss Miss”, polski tytuł jeszcze nie znany.



Eleanor Powell i Nelson Eddy w „Rosalie”.



Albert Matterstock, po sukcesach w filmach „Arena życia”, i „Kraj miłości” podbił serca niewieście na całym świecie.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK XIV.

Niedziela, dnia 21 sierpnia 1938 roku.

Nr. 34

Jubileusz Sekcji Sportowej „Resursa”



Sekcja Sportowa przy Związku Rzemieślników Chrześcijan „RESURSA” obchodziła jubileusz 25 lat swego istnienia. Uroczystości jubileuszowe obejmowały nabożeństwo, defiladę członków klubu, zjazd kolarski, pokazy sportowe oraz wspólny obiad. Uroczystości zaszczylił swą obecnością: inż. Głogowski — naczełnik Wydziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego, inż. St. Przeździecki — nacz. Urzędu Przemysłowego, Zarządu Miejskiego, prezes Okręgowego Zw. Kolarskiego p. Szymski, prezes ŁTK. p. Karpiński, prezes Raabe, referent WF. i PW. p. Folt, zarząd „Resursy” w komplecie oraz zaproszeni goście. Z okazji jubileuszu Sekcja Sportowa „Resursa” otrzymała dyplom honorowy od Polskiego Zw. Kolarskiego, pamiątkowe plakietki od Łódzkiego Okręgowego Zw. Kolarskiego i ŁTK, proporzcyk od Częstochowskiego Tow. Cykl. oraz szereg depesz gratulacyjnych. Na zdjęciu uczestnicy uroczystości jubileuszowych.

Fot. A. Meyer. — Piotrkowska 182, tel. 108-81.

Lódzkie Campo Santo.

Najstarszą natomiast, obok kościółka św. Józefa, pamiątką z najodleglejszych lat Łodzi, zachowaną w nie złym stanie po dzień dzisiejszy, jest na terenie pierwszego cmentarza grzebalnego przykościelnego dziś na terenie kościoła Wniebowzięcia N. M. P. pomnik kamienny, wystawiony w roku 1822 na mogile obywatela łódzkiego M. Wyszynskiego. Stoi on na cmentarzu kościelnym przy murze u wejścia od strony plebanii. Dolną część pomnika zdobi herb rodowy Wyszynskich, górna zaś posiada napis rytym w kamieniu, dobrze zachowany, treści następującej:

„Tu leżą zwłoki M. Wyszynskiego. Umarł dnia 11 czerwca 1822 roku, Skończywszy lat 38 w. s. Prosi o pobożne Westchnienie!

* * *
Czułość wiernej Żony
i przywiązanie dzieci
Ten Pomnik wystawiła”.

Jest to więc jedyny pomnik, jaki pozostał z tych czasów, kiedy na cmentarzu przykościelnym Łódź chowała zmarłych mieszkańców.

Dokumentem natomiast, świadczącym, jak pracowali dla dobra Łodzi polskiej i katolickiej nasi ojcowie, dziadkowie i pradziadkowie, jest również jedyny w całej świątyni Wniebowzięcia N. M. P. pomniczek, przedstawiający popiersie jednego z tutaj żyjących obywateli, troszczących się o wspólne dobro i przyszłość polską o zdrową przyszłość duchową miasta. Pomniczek ten zajmuje skromne miejsce w lewej nawie świątyni u wejścia do kaplicy nad konfesjonalem. Pod rzeźbą widnieje napis treści następującej:

„Mikołaj Drozdowski, obywatel - fabrykant, członek budowy kościoła, urodzony w roku 1816, zmarły w roku 1893.”

Ojcu — Syn.

Wydaje się nieprawdopodobnym, iżby z tych czasów tak niewiele pozostało pamiątek kamiennych. A jednak rzeczywistość mówi swoje! Czas zniweczył nieliczne pomniki, bo nie wszystkim obywateli było stać na ich stawianie. Nic nie pozostało tedy z zatartej mogiły burmistrza Aleksego Drenowicza, nie objęliśmy w dziedzictwie ani jednego epitafium po zmarłych, a na miejscu pogrzebanych najstarszych kapłanów pierwszego kościoła łódzkiego, mimo, iż prochy ich kryje ziemia, na której wyrosły strzeliste wieżycy kościoła Wniebowzięcia N. M. P.

Tylko na murach ogrodzenia kościelnego od strony ulicy Zgierskiej wmurowana tablica, nie mająca nic wspólnego z pierwszym w Łodzi cmentarzem grzebalnym, głosi, że:

„Tu zgasa wypadkową śmiercią w dniu 4 lipca 1898 roku s. p. Bronisława z Kołchanowskich - Brzozowska, żona lekarza m. Łodzi, przeżywszy lat 48, pochowana w Kołcinku — prosi o modlitwę”.

A jak przedstawia się sprawa cmentarzy grzebalnych dziś, kiedy Łódź z setki mieszkańców wzrosła do poziomu o zaludnieniu, wynoszącym około 700 tysięcy ludności?

Posiadamy ich znacznie więcej, a niżeli ongiś. Wypad w teren wielkiej Łodzi pozwolił ustalić, że istotnie — Łódź posiada znacznie więcej cmentarzy grzebalnych. Rozmieszczone są one w sposób następujący:

Stare Cmentarze: katolicki, ewangelicki i prawosławny przy ulicy Ogrodowej i Cmentarnej, cmentarze grzebalne dla wyznań ewangelickiego, prawosławnego i katolickiego na Dołach, cmentarz katolicki na Zarzewie, a więc już za granicami miasta, cmentarz katolicki na t. zw. Mani, cmentarz wyznania augsbursko - ewangelickiego pod wezwaniem św. Jana przy ulicy Pięknej i Felsztyńskiego w górnej dzielnicy miasta oraz cmentarze w Julianowie, na Chojnach wzdłuż ulicy Grunwaldzkiej przy wsi Komorniki, a więc za granicami miasta, cmentarz na terenie wsi Chojny Stare — wzdłuż ulicy generała Żeligowskiego, wreszcie cmentarz katolicki przy ulicy Zgierskiej obok ulicy Jaworowej oraz tuż cmentarz ewangelicki i dalsze cmentarze na Budach - Sikawie, we wsi Retkinia Piaski, w pobliżu ulicy Gwiazdowej na pograniczu miasta i wsi Retkinia. Niepodobna pominąć milczeniem sprawy jeszcze jednego z cmentarzy o specjalnym charakterze, który rozpościerał się tajemniczo na terenach swegoczesnego lasu miejskiego przy szosie Konstantynowskiej.

Był to cmentarz, który raczej nawać należało by cmentarzem przemocą grzebanej wolności uciemięzanego Narodu. Tam zaborcy nasi chowali ciała straconych bojowników wolności. Tam wykonywano wyroki śmierci na politycznych więźniach w latach 1905 — 1907.

Cmentarz ten, jak wspomnieliśmy, osnuwał nimb patriotyzmu. Trzydzieści jeden lat upłynęło od chwili, gdy na miejscu tego cmentarza rozlegały się salwy karabinów, wymierzonych w piersi bojowników wolności. Tutaj „jak szum wiatru, po którym zalegała cisza, milkły okrzyki buntownicze

w godzinie śmierci”.

„Testament jednak tych, co polegli, przekazany żywym, rozbudzał w sercach naszych „sny o rycerskiej szpadzie“, o wolności, rozpałił w duszach wiarę w zwycięstwo naszej sprawy.”

Uporządkowaniem terenu cmentarza zajęły się władze miejskie m. Łodzi w roku 1920. Jak stwierdzają zapiski z tych czasów, władze te przeprowadziły dnia 27 maja 1920 roku ekshumację zwłok skazańców. Akt odbył się w obecności przedstawicieli miasta, wojska, prokuratury, policji, reprezentantów związków i zrzeszeń robotniczych oraz mieszkańców Łodzi. Wydobyto z ziemi kości 57 ofiar. Złożono je do trumien i przeniesiono do grobowca w pobliżu szosy Konstantynowskiej. Obrzędu religijnego dokonał ksiądz prałat Wincenty Tymieniecki. Przemawiali adwokat Piotr Kon, obrońca skazańców oraz ówczesny prezydent miasta — Aleksy Rzewski.

W roku 1922 odbyła się tu uroczystość sypania kopca na grobach straconych bojowców. Według danych urzędowych na terenie Polesia Konstantynowskiego pochowano ogółem 115 straconych więźniów politycznych, a rząd carski dla zohydzenia miejsca tego, podobnie jak na stokach Cytadeli, chował na nim jednocześnie pospolitych przestępców.

Nazwiska robotników, którzy sypali kopiec straconych, umieszczono w złotej księdze pamiątkowej. Jeden egzemplarz tej księgi został wmurowany w kopiec ku wiecznej pamięci. Na kopcu tym dzisiaj wznosi się strzeżona kolumna, zakończona krzyżem. Na cokole umieszczona została tablica z rzeźbionym napisem. Pomnik ten odsłonięty został w dniu 1 maja 1923 roku, staraniem ówczesnego Zarządu Miejskiego, w ten sposób oddającego hołd wszystkim, którzy zginęli w imię najszczytniejszych zasad idealizmu.

Również na terenie Polesia Konstantynowskiego, w pobliżu mostu kolejowego Łodzi Kaliskiej, przy szosie, po jej stronie prawej od miasta, tu kiedyś przebiega Aleja Unii, mieścił się przejściowo wojenny cmentarz niemiecki.

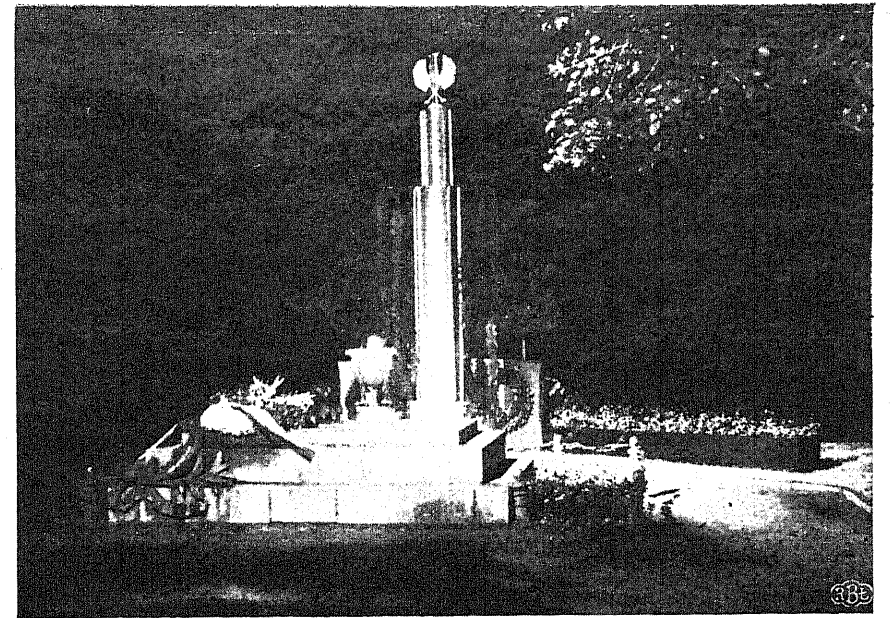
(d. c. n.)

Stan. Rychalewski.

Historie ciekawe.

GDY BIJE SIĘ PO TWARZY, WRAĆ DO PRZYTOMNOŚCI.

We Florencji tamtejsza policja musiała rozpedzić duży tłum, który w najruchliwszej części miasta zaległ jezdnię uniemożliwiając wszelką komunikację. Powodem tego zbiegowiska stała się pewna para małżeńska, która została aresztowana. Przed sądem stanął młody małżonek oskarżony o to, że w miejscu publicznym przez kilkanaście minut bił z całej siły swoją żonę po twarzy. Sąd uwolnił krewkiego małżonka, ponieważ ten przedstawił świadectwa lekarskie, że jego małżonka cierpi na chorobę nerwową, graniczącą z lekkim obłąkaniem. W momencie ataku można ją uleczyć tylko długimi spacerami, bijąc ją co pewien czas, przez kilka minut po twarzy.



Płyta Nieznanego Żołnierza w 18 rocznicę zwycięstwa pod Warszawą, w dniu 15 sierpnia r. b. iluminowana.

Fot. W. Pfeifer.

KRWAWY WYROKI ŚMIERCI W MADRYCIE.

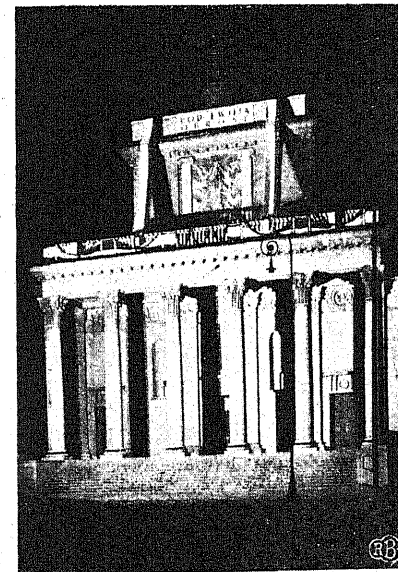
Przed sądem wojennym w Madrycie stanęło 195 osób, aresztowanych z końcem marca, oskarżonych o uprawianie sabotażu w stosunku do rządu republikańskiego. Z pośród oskarżonych skazano 20 mężczyzn i 3 kobiety na karę śmierci, 10 mężczyzn i 1 kobietę na trzydzieści lat robót przymusowych, 6 na 25 lat robót przymusowych, 49 na więzienie od 2 — 22 lat, 48 na areszt od 1 dnia do 6 mies.

Wszyscy należeli do organizacji, której celem było podawanie wojskom gen. Franco wiadomości o stanowiskach wojsk republikańskich, o transportach wojskowych oraz innych tajemnicach wojskowych. Część miała prowa-

dzić agitację przeciwrepublikańską, inni przygotowywali kadry do wywołania walk na tyłach wojsk republikańskich w momencie wkroczenia wojsk powstańczych do Madrytu.

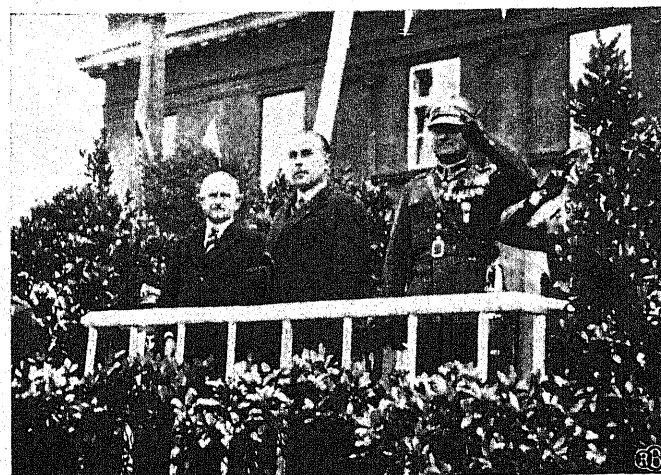
NIKT JESZCZE NIE ŻAŁOWAŁ...

Nikt jeszcze nie żałował, gdy.. był dobrym dla wszystkich, był cierpliwym w każdej okoliczności, wpierw wysłuchał zdania drugiego zanim wydał sąd, wpierw pomyślał zanim powiedział, trzymał język za zębami, był miłośnikiem w stosunku do cierpiących, prosił o przebaczenie, tych, którym ubliżył, o nikim nie wyrażał się złośliwie, nie plotkował i nie rzucał oszczerstw, nie wierzył donosicielom i pochlebcom



Iluminacja kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi w dniu 15 bm

Fot. W. Pfeifer.



Łódź podniosła święciła 18 rocznicę zwycięstwa. oręza polskiego na barbarię Wschodu. Po nabożeństwie w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej odbyła się defilada na Placu Wolności. Fragmenty widzimy powyżej.

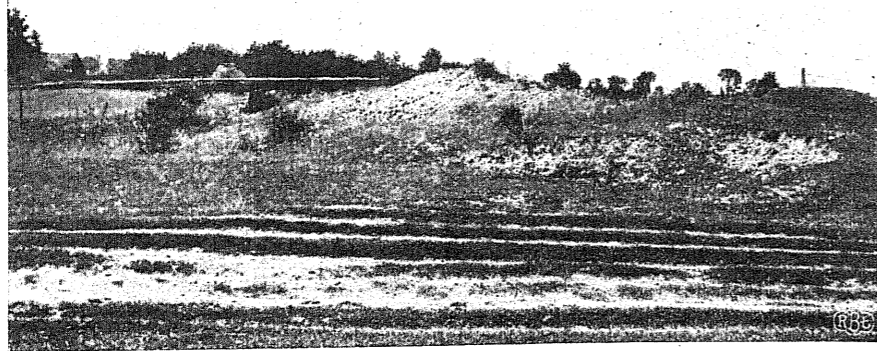
Fot. Z. Fiedler.

POCALUNEK PRZESŁANY DROGĄ TELEWIZYJNĄ.

Okazuje się, że telewizja zaczyna już obecnie mieć dość szczególne zastosowanie. Naturalnie w pomysłach kroczy zawsze pierwsza Ameryka. Jedna z młodych dam w Chicago wpadła na pomysł przesłania swojemu narzeczonemu w Nowym Jorku pocałunku drogą telewizyjną.

Na stacji telewizyjnej w Chicago otrzymała arkusz papieru. Naszminkowana grubo wargi złożyła pocałunek na białym papierze, po czym odbitek warg przesłano drogą telewizyjną do Nowego Jorku, gdzie odebrane zdjęcie wręczono szczęśliwemu narzeczonemu w przeciągu pół godziny od chwili złożenia pocałunku na papierze.

Mimo owego rekordu w przesyłce na odległość wiernie skopiowanego pocałunku, młody pan oświadczył, że wołałby mimo wszystko pocałunek odebrać bezpośrednio.



Wolczyn, w którego kościele parafialnym przechowywane są doczesne szczątki ostatniego króla Polski, Stanisława Augusta. Ruiny pałacu książąt Czartoryskich.

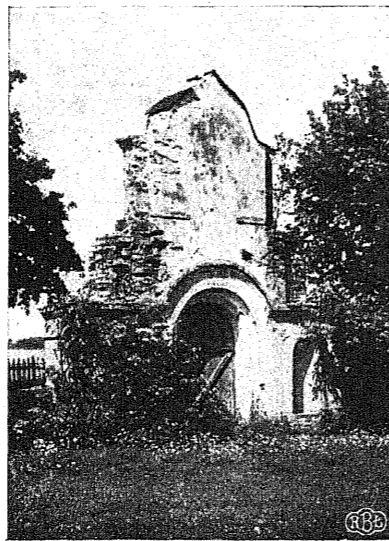
Fot. Żuk.

PÓŁ UCHA LUDZKIEGO WARTOŚCI PIĘCIU TYSIĘCY FRANKÓW.

Przed sądem w Nancy stanął jeden z młodych ludzi oskarżony że w czasie sprzeczki odcął swemu koledze pół ucha. Poszkodowany wystąpił w skardze z materialnymi pretensjami za ból, leczenie oraz oszpecenie. Sędzia wydał wyrok skazujący awanturniczego przyjaciela na zapłacenie odszkodowania w wysokości 4654 franków.

ZBŁĄKANY POCIĄG.

Liczni pasażerowie angielskiej stacji kolejowej w Bognor Regis oburzeni byli do żywego, gdy przewidziany rozkład jazdy pociąg wcale nie przyjechał i początkowo nie wiadomo co jest tego przyczyną. Wkrótce wyjaśniło się, że skutkiem wadliwego nastawienia zwrotnicy na stacji węzłowej, pociąg został skierowany do innej stacji.



Wolczyn. Jedna z fasad kościelnych.

Fot. Żuk.



Wolczyn — kościół parafialny. Ks. proboszcz Czeszewicz.

Fot. Żuk.

LATAJĄCE SANATORIUM.

Jeden z lekarzy paryskich wpadł na pomysł, aby chorym dzieciom na koklusz zaordynować powietrze wysoko górskie, nawet tam gdzie go nie ma. Ponieważ jednak Paryż jest położony w dolinie Sekwany, niewielka ilość dzieci chorych na koklusz może być wysłana do sanatoriów położ. na odpowiedniej wysokości. Polecił więc ów lekarz przebudować jeden ze samolotów komunikacyjnych, który z chorymi dziećmi wznosi się na wysokość dwóch tysięcy metrów i krąży na tej wysokości przez półtorej godziny. Jak twierdzi wynalazca tej metody leczenia, daje ona znakomite rezultaty.



Fragment z defilady oddziałów młodzieży wiejskiej Związku Młodej Polski przed Naczelnym Wodzem w Warszawie.

O dobrym zachowaniu się

Czy w ogniu na polu bitwy, czy w obcowaniu z otoczeniem, oficer i żołnierz ma się tak zachowywać, by w niczym na szwank nie narazić honoru munduru, który nosi, honoru sztandaru, który nas skupia".

Józef Piłsudski.

Słowa Marszałka, które umieściłem jako motto do mego artykułu winny być wyryte w sercu każdego kandydata na oficera.

Prawdziwy Polak jest kulturalnym zawsze i wszędzie. Brutalność i złe wychowanie to pozostałości zaborców moskiewskich którzy podczas libacji i zabaw podnieceni, nieraz alkoholem wpadali zwykle w brutalność i wszelką swawolę. Pod cienką warstwą nabytej lub przymusowo włożonej, pczornej kultury, czał się, na dnie duszy moskala, azjatycki barbarzyńca.

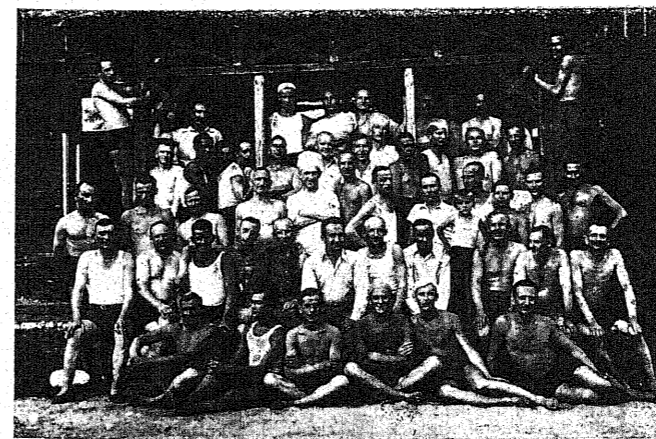
W domach polskich, kulturalnych i szanujących swoją godność narodową nie przyjmowano dość długo wojskowych rosyjskich. Nikt nie brał odpowiedzialności za człowieka, który po kilku kieliszkach wódki demonstrował bardzo dosadnie swoje prostactwo, tańczył trepaka i wymyślał brutalnie wszystkim obecnym.

Jako przyczynki do historii barbarzyństwa moskiewskiego w Polsce przesyły instrukcje wydawane przez generałów rosyjskich, po roku 1795 i 1831 „Jak się mają zachowywać oficerowie rosyjscy w domach polskich“.

Były to elementarne wskazania i zasady dobrego tonu, które się jednak nie mogły dość szybko zaklimatyzować wśród rosyjskiego korpusu oficerskiego w Polsce. Na ten temat krążyło wtedy mnóstwo powiedzonek, satyr i hu-



Z okazji t. zw. „Dni Górskich” zorganizowanych staraniem Związku Ziem Górskich, odbył się w Nowym Sączu wielki zjazd. — Prezes Związku Ziem Górskich gen. Kasprzycki podczas przemarszu górskich grup regionalnych.



Stowarzyszenie Wywezasów Pracowniczych prowadzi obóz letni w Kocierzowach koło Kamińska w pow. radomszczańskim. Na zdjęciu uczestnicy obozu — łodzenie wraz z komendantem obozu p. Wacławem Wesołowskim.

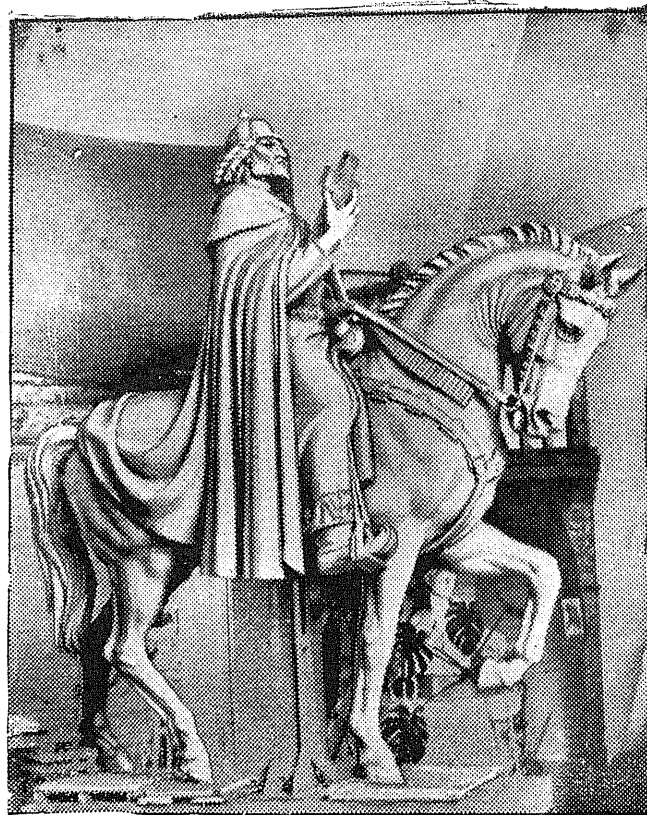


Zdjęcie nasze przedstawia uczestników patrolowego wyścigu kolarskiego zorganizowanego przez Porządowe Przystosobienie Wojskowe rejonu łódzkiego.

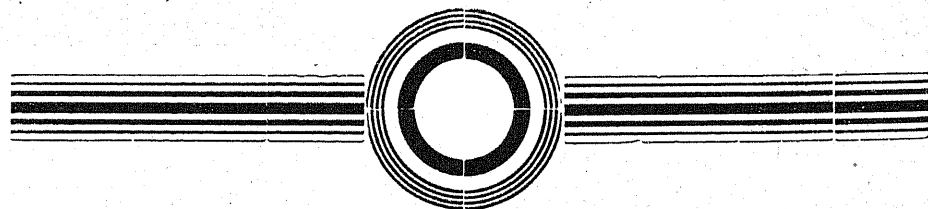
moresek, które przeszły do literatury tego okresu. Polak imponował — zaw sze moskalom kulturą i ogładą.

Cywilizacja jest wyrazem materialnej strony działalności człowieka, jego wynalazków i ulepszeń, które człowiek z istoty niedoleżnej ściganej przez dzikie zwierzęta i potężniejsze siły przyrody, uczyniły — ujarzmiaczem sił przyrody, w służbie postępu i ludzkości. Obok jednak zewnętrznej czysto materialnej strony życia ludzkości, rozwija się — i rozrasta strona duchowa człowieka, jego kultura. Cywilizacja i kultura są to dwa pierwiastki jednego i tego samego zjawiska, które streszczają się w jednym wielkim słowie POSTĘP. Wielkie miasta, nowoczesne warsztaty pracy rolnej, tramwaje, oświetlenie elektryczne lub gazowe to cywilizacja. — Czystość na drogach i ulicach, zadrzewienie czos. i ulic, grze czna nie rozpychająca się łokciami publiczność, rozbudowa instytucji samorządowych to KULTURA. Zasadnicze mi cechami człowieka kulturalnego, które go odróżniają od człowieka tylko cywilizowanego są: liczenie się na każdym kroku z dobrem innych, przystawanie się do współżycia, postępowanie tak ażeby bliżnim robić jak najmniej krzywdy.

Weźmy kilka przykładów: Człowiek niekulturalny który skaleczył się o gwóźdź wystający na barierze mostu, zaklnie i pójdzie dalej, człowiek kulturalny postara się ten gwóźdź wyjąć lub przybić, ażeby się kto inny nie skaleczył. — Człowiek niekulturalny, widząc kamień na drodze, omija go ażeby się nie uderzyć, natomiast kulturalny o ile mu czas i siły pozwolą usuwa kamień na bok, ażeby drogę dla innych oczyścić.



W węgierskim mieście koronacyjnym Szekesfeherwa, odsłonięto pomnik świętego króla Stefana, założyciela państwa węgierskiego.



Fragment z defilady grupy regionalnej z gorlickiego.



Jeden z wieńców złożonych przez młodzież wiejską wraz z hołdem Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi (delegacja z krośnieńskiego).

Są nieraz ludzie, którzy na pierwszy rzut oka wydają się pod względem kulturalnym bez zarzutu, a jednak jeżeli się bliżej przypatrzemy ich życiu, to zgodzić się musimy, że to są ludzie cywilizowani a nie kulturalni. Na oznaczenie ludzi prawdziwie kulturalnych lub ludzi tylko wytresowanych wyrobiły się w Europie dwie nazwy — gentleman i correct. — Gentleman jest kulturalny do głębi. Correct dba przede wszystkim o zachowanie pozorów. Gentleman poświęca formę dla treści. Correct, dba jedynie ażeby — formie nie uchybić, wewnątrz jednak czał się w nim dzikus przy zupełnym braku kultury.

Nie czyń drugiemu, czego byś nie chciał, ażeby tobie uczyniono. Kochaj bliźniego, chociaż niższego szarżą i stanowiskiem, jak siebie samego. Z takich uczuć wypływa uczucie solidarności żołnierskiej i braterstwa. Każdy żołnierz posiada obowiązek zrobienia dobrego użytku ze swego życia. Pracować należy ze wszystkich sił, ażeby nasza armia była społecznością braterską. Celem żołnierza i człowieka jest dążenie do doskonałości. Doskonalenie się jest moralne, umysłowe, fizyczne i zawodowe.

„Dzielność każdej rzeczy — mówi Platon — nie bierze się ni stąd ni zowąd, wymaga ona porządku, należytego stanu i sztuki która każdej z nich odpowiada. Człowiek który ma być szczęśliwy, powinien rozumnego panowania nad sobą szukać i ćwiczyć się w niem, a przed rozpasaniem uciekać.“ Wyzwoliń ten doczeka dnia kto własną pracą wyzwolony“ — woła Wypiański.

Bywają ludzie poruszający się bez skrępowania w każdym choćby zupełnie nieznanym środowisku, naturalnie uprzejmi, nieprzymuszeni, weseli zawsze swobodni i wskutej tej swobody właśnie nigdy nie popełniający żadnej niewłaściwości. Dom rodzinny jest pierwszą i podstawową szkołą życia; wrażenia i wspomnienia jakie się zeń wynoszą bywają decydujące na całe życie. I słusznie uartało się przysłowie, że żołnierz choćby z — szarżą i cenzurem może znać można wspaniale po wymyślaniu, swoim podwładnym. Mówi to o kulturze wymyślającego lepiej aniżeli metryka lub szczegółowa biografia. Leksykon przekleństw w stosunku do podwładnych mówi lepiej aniżeli heroldyka herbowa lub sygnet na palcu „Tylko ten kto — kocha swoich żołnierzy posiedzie klucz do ich serc i dusz. Nie zabijać w nich godności ludzkiej, lecz budzić ją i potęgować — woła słusznie w książce „Oficer Polski“ — Tadeusz Hołówka.

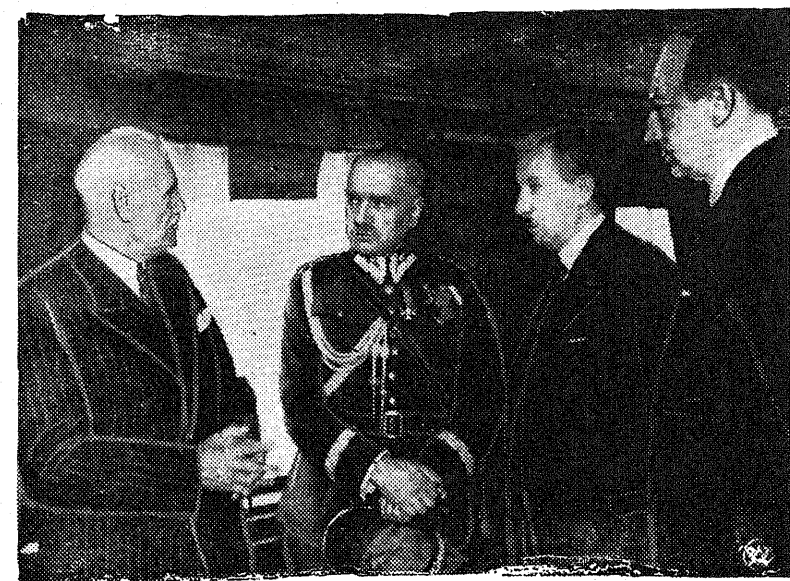
W Sparcie karano tak za surowość jak i za pobłażanie. Stosunek do podwładnych jest w znacznej mierze za-

sługą lub winą matki. Charakter domowego ogniska zależy w znacznie większym stopniu od kobiety niż od mężczyzny.

Do obowiązków matki należy wychowanie syna. Grubjaństwa, buta i awantury domowe rzeźbią charakter przyszłego żołnierza. Wzór brutalnego odnośnika do służby, stworzy typowego brutala w stosunku do podwładnych, po wyjściu z domu i objęcia samodzielnego stanowiska. Wychowanie domowe w atmosferze patriotyzmu serdeczności, pogody staje się podstawą dalszego charakteru i życiowego usposobienia przyszłego żołnierza. Od

dobrego zachowania się w towarzystwie zależy nieraz opinia społeczeństwa o wojsku. — Ludzie w cywilu są skłonni do uogólnień. Nieraz na wybrzyk nie poczytalnego pijaka, potępiają w czambuł wszystkich. Jesteśmy narodem kierującym się nieraz odruchami. Istnieją w narodzie różne antagonizmy dzielnicowe, społeczne i polityczne. Bądźmy wszędzie i na każdym miejscu jednolity awangardą kultury i dobrego wychowania. Podniesie to bardziej jeszcze szacunek społeczeństwa do mundur, a przez to samo zespoli bardziej społeczeństwo z armią.

Aleksy Rzewski.



Powitanie powracającego z Laurany Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego, na granicy w Zebrzydowicach przez członków Rządu. Obok Pana Prezydenta R. P. stoją: pan premier gen. Sławoj Składkowski, p. wicepremier inż. Kwiatkowski i p. minister Beck.



Pogrzeb ofiar tragicznej katastrofy lotniczej. Moment z pogrzebu 9-ciu dziennikarzy węgierskich w Budapeszcie, którzy zginęli w katastrofie lotniczej na Węgrzech.



Karol Martel piękny mężczyzna i znakomity artysta, nowe bożyszcze kobiet, świetny partner uroczej Szwedki, Zarah Leander w filmach „Premiera” i „La Habanera”.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK XIV.

Niedziela, dnia 28 sierpnia 1938 roku.

Nr. 35

Dzieci polskie z Niemiec w Polsce.



Jak wiadomo, rokrocznie przybywają do Polski dzieci z Niemiec, by w okresie długich wakacji zetknąć się bliżej z Macierzą, by ją poznać i przez poznanie pogłębić swe uczucia narodowe i świadomość, że Polska jest krajem wielkim i zasobnym. Dzieci polskie z Niemiec przebywają każdego roku na terenie województwa łódzkiego. W roku bieżącym w okresie lata w turnusie sierpniowym bawiły na terenie naszym dziewczęta polskie z Westfalii. Korzystały one z wywczaśów spędzonych w gronie ucznie gimnazjum im. Szanieckiej w Sokolnikach. Powyżej widzi my dziewczęta polskie z Westfalii w liczbie 36 z naczelnikiem Wydziału Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego p. Janiszewskim oraz przedstawicielką Związku Kresów Zachodnich p. Hofmanową na czele.